

W Radomiu
bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 k. 50,
kwartalnie rb. 1
kop. 25.
Numer pojedynczy
kop. 5.
Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.

za wiersz gó-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.
Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.
Reklamy i Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.
Ogłoszenia
zwyczajnie po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-jej rano do 5-jej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 325.

Z przeglądu prasy.

Polemika, jaka się toczy na łamach kilku dzien-
ników rosyjskich na temat artykułów p. Struwego
o nacjonalizmie i liberalizmie w zadaniach współ-
czesnej polityki wewnętrznej — zasługuje u nas na
uwagę z tej racji, że wyjaśnia i rozświetla ten liberal-
izujący kierunek nacjonalizmu w rozwoju wyła-
niających się form polityki państwowej.

Liberalizm p. Struwego ma być przystosowany
do najmniejszych haseł nacjonalizmu, jako pewna
konceptja teoretyczna dla uzasadnienia praktycz-
nych wskazań tego kierunku, idącego obecnie w
przyszłość.

Dyskusja toczyła się przeważnie między p.
Struwem i p. Homonculusem w gazecie *Dień*, i przy-
bierała niekiedy dość ostre formy, że aż jeden dru-
giemu zaglądać zaczęli w rodowody i wykrywali: że
Struwe jest właściwie rosyjskim Niemcem, a pan
ukrywający się pod pseudonimem Homonculus — ro-
syjskim żydem.

Ostatni zarzucił Struwemu, że nacjonalizm je-
go jest nacjonalizmem niemieckim, który był osnową
imperjalizmu germańskiego.

Oczywiście dyskusja dziennikarska skończy się
na niczem, choć ta niewątpliwie odkryła już wiele
ciekawych definicji i dała asumpt do pewnych unie-
sień. Oto *Nowoje Wremia* pisze otwarcie: „Wzrost
naszego nacjonalizmu rzucił nas na wojnę — jakaż
inna siła mogła rzucić naród na taki liberalny wy-
silek“.

I napróżno *Riecz*, komentując to zdanie, po-
wiada: „myśmy myśleli, iż to germański nacjona-
lizm rzucił Niemców na wojnę, a naród nasz, rzu-
cony na obronę ojczyzny, zjednoczył wszystkie ku
temu narodowe uczucia“ — bo tak zasadnicze różnice
w poglądach na wypadki dziejowe zdradzają i zasa-
dnicze różnice w poglądach na politykę wewnętrzną.

Ale kto wie, czy w tym haosie pojęć i pogląd-
ów nie najwięcej racji ma gazeta *Dień*, gdy, eli-
minując kwestję nacjonalizmu z wypadków dnia, pi-
sze, że wojnę prowadzą nie różne narodowości Pań-
stwa rosyjskiego, a Rosja — jako państwo.

Jest to najwięcej prawdziwy i szczery pogląd,
rozbijający wszelkie złudzenia o twardą rzeczywi-
stość chwili. Na dziejowe pytania odpowiadać będą
dzieje, na różnorodne pytania, wysunięte przez
wypadki, odpowiadać będą wypadki.

Pocóż ciągle mącić w tym niezmiernie zawrot-
nem kolisku kwestji nacjonalnych, kiedy jeszcze nie
czas na ocenę ich wartości.

Jest to wygodnem tylko dla pewnych grup,
robiących politykę i ruch społeczny. To zastępuje
brak rzeczywistej roboty organicznej. To tylko za-
wsze będzie wygodne dla „ex katedra“.

Ta megalomanja owej roboty spoczywa nie na
laurach wypadków dziejowych, lecz na ciasnych,
bezkrytycznych stolcach samoobludy i entuzjazmie
sztucznie wytwarzanym w tłumach.

My jednakże wiemy, że opinja społeczna w
Rosji w kwestjach nacjonalizmu, ma nie jedną spra-
wę polską do zgryzienia, i choć polskie sprawy były

dość zrećcznie zaaranżowane, to niedość poprawnie
są dalej reżyserowane na owem teatrum ogólnych
wypadków i ciągle tulają się bezpiecznie w związku
z jakimiś innymi kwestjami — to żydowską, jak było
w dniach polsko-belgijskich w Moskwie, to w towa-
rzystwie kwestji ukraińskiej, lub ormiańskiej nawet.

To łączenie wskazuje na dążenie załatwienia
ich wszystkich ryczałtem i może w jednakej formie.
Dla idei państwowości rosyjskiej jeżeli będą miały
jednakże wartości, jednako wejdą na porządek dzien-
ny rozstrzygań. Dla nas mając zasadnicze znacze-
nie, czy są tak bardzo znów zależne od opinji spo-
łecznej rosyjskiej, idącej samopas w kierunku róż-
nych poglądów, a przecież widzimy, jak ich wiele
w ideach tylko nacjonalizmu.

W ostatnich czasach baczenie śledzimy polemiki
prasy rosyjskiej i wyławiamy z wypadkowych po-
jęć okruczy i ślady przyszłych poczynów.

Zbierając to skrętnie, narzucamy sobie bez-
wiednie owe nauki i nauczki i cały ten mentorski
ton, nadawany nam z góry, od starszych braci — nam
marnotrawnym synom słowiaństwa.

Mentorski ów ton zaraża nasze swojskie koła
wszechrządzące. Oto *Gazeta Warszawska* w arty-
kule p. t. „Ewolucje dziejowe“ poucza nas: „my
Polacy musimy zdać sobie sprawę własną, że jeste-
śmy narodem dopiero w okresie sławiania się“.

Oto jest definicja naszego embrjonalnego, na-
rodowego stanu w towarzystwie innych inorodców
w kwestji nacjonalizmu. Należy jednak przypusz-
czać, że owa definicja powstała w głowie jakiegoś
embrjona politycznego w okresie atroficznym w do-
datku, bo w dalszym ciągu jego elaboratu spotyka-
my jeszcze taki kwiatek: „Niepodobna doszukać się
ani w dawnej Rzeszy niemieckiej, ani w Rzeczypo-
litej polskiej — „patryjotyzmu“.

Zdaje się, że prasa warszawska przeoczyła po-
dobne bredzenia w zaniku uczuć narodowych, nato-
miast w prasie rosyjskiej mogą przyłapać podobny
dowcip i z niego wysnuć przedzę do dalszej wzo-
rzystej tkaniny, skreślającej nasz byt dzisiejszy.....
Przyda się to do dyskusji na temat polityki bieżącej.

14/1—1915 r.

E. Zalewski.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Sytuacja strategiczna na całym polskim froncie
w dniach ostatnich nie uległa zmianom. Notowane
są drobne pozbawione znaczenia ataki Niemców na
pozycje rosyjskie nad Bzurą i Rawką, tudzież pomy-
ślny kontratak rosyjski pod Huminem.

Ze sztabu Naczelnego wodza donoszą d. 20 b.
m. „Wciągu doby 19 stycznia na wszystkich fron-
tach pozycji nie zaszły zmiany istotne. Odbywać
się zwykła wymiana strzałów karabinowych i działo-
wych. W okręgu na północ od Rawy Niemcy dwu-
krotnie usiłowali przejść do natarcia częściowego, ale

byli powstrzymani przez nasz ogień artyleryjski i mu-
sieli cofnąć się. Wieczorem d. 18 b. m., Niemcy
dokonywali natarcia, w okręgu wsi Witkowiec na
naszą fortyfikację przed mostem, oświetlając ją refle-
ktorami, raketami i słomą, zapaloną w odległości
trzystu kroków od fortyfikacji. Atak ich był odparty
przez celny ogień naszej artylerji.“

„Wieczorem d. 18-go stycznia w Galicji zachod-
niej Niemcy, silnym ogniem ostrzelawszy pozycje
naszą na północ od miasteczka Radłowa i wywoław-
szy pożar w dwu wsiach, znajdujących się na tyłach
naszych pozycji, gęstymi łańcuchami rzucili się do
ataku przeciwko naszym fortyfikacjom i doszli do
zagród z drutu kolczastego, ale dzięki naszemu cel-
nemu ogniewi nie mogli posunąć się dalej i ponieśli-
szy wielkie straty, cofnęli się na swoje pozycje“.

Na Bukowinie wojsko rosyjskie w dalszym ciągu
posuwa się z powodzeniem.

Na zachodnim froncie.

Z poszczególnych epizodów zasługuje na zano-
towanie likwidacja niepomysłnej dla Francuzów bitwy
z armją generała Klucka w rejonie Soissons. Tu
Francuzi opuścili ostatecznie pozycje swe pod Cuffiers
i Cruoy i przeprowadili się na lewy brzeg rzeki. Wszel-
kie próby generała Klucka wyprzeć Francuzów z ich
nowych pozycji — skończyły się niepowodzeniem: ata-
ki niemieckie pod Vic i Attichy zostały zwycięsko
odparte. Na prawem skrzydle sprzymierzeńców zaslu-
gują na zaznaczenie próby zdobycia zpowrotem
zajętego od dość dawna przez armję generała Pau
Tann w Alzacji Górnej. Narazie próby te streszczają
się do akcji działowej, wielkiej szkody placówkom
francuskim nie przynoszącej.

W Turcji.

Jak widać z komunikatów, bankructwo ofenzywy
tureckiej na armeńsko-kaukaskim froncie staje się
coraz pełniejszym i coraz bardziej stanowczem. Tru-
dno narazie przewidzieć z całą ścisłością, jakim będzie
nowy okres wojny turecko-rosyjskiej; nie jest wyła-
czona ewentualność nowej bitwy na drogach do
Erzerumu prowadzących. Wysokie plateau Dewe
Bojnu, tworzące naturalną osłonę twierdzy tureckiej
od strony granicy rosyjskiej, będzie prawdopodobnie
przez generałów tureckich jako idealna placówka
wyzyskane. To jednak zdaje się być najzupełniej
pewnem, że obecnie rozpoczynający się okres kam-
panji tureckiej nacechowany będzie obronną akcją
tarków.

Z ostatniej chwili.

Nad Rawką i Bzurą odbywała się jedynie wymia-
na strzałów karabinowych.

Na południu rzeki Pilicy i w Galicji nie było starć
bojowych.

Na Bukowinie wzięto Worochtę.

W okręgu wschodnio-pruskiem bez zmian.

Dn. 21 b. m. przyjechał do Warszawy nowomia-
nowany generał-gubernator książę Engałycew.

Od głodu, ognia i „straszaków“!

Od wojny nie dodałem, bo ta, jak się okazuje,
była nam potrzebna, ale na to miejsce przybyła no-
wa klęska — „straszaki“.

Straszni ludzie, wszystko wiedzą, wszystko sły-
szą, czarodzieje. A wszystko w najczarniejszych ko-
lorach. Jak przykro musi być żyć takiemu człowie-
kowi. Podobno w Paryżu utworzyło się Towarzystwo
do tępienia „straszaków“. Członek takiego Towa-
rzystwa, jeżeli złapie „straszaka“ na gorącym uczyn-
ku, prowadzi go do lokalu stowarzyszenia sam, albo
przy pomocy policjanta, a tam stale dyżurujący
członkowie kładą na dywanie (jeżeli szlachcic, nasz
dawny zwyczaj) i sypią: za wielką bitwę — 100 ba-
tów, za średnią — 50, a za małą potyczkę — 25.

Podobno w ciągu tygodnia nie było w Paryżu
ani jednego „straszaka“. Paryżanie odetchnęli.

I u nas mogłoby które z Towarzystw wziąć
na siebie ten obywatelski obowiązek. Oto na przy-
kład Towarzystwo Abstynentów. Teraz niema wódki,
niema kogo od niej bronić, jest nowa idea, może

jeszcze wznioślejsza. Taki „straszak“ jest kolosalnie
niebezpieczny. Wprowadza panikę. Taki pan zwy-
kle nic nie robi, niema zajęcia, naję się, a że mowa
ułatwia podobno trawienie, więc gada. Tematów
moc, a wszystkie o wojnie. Tam ustępują, tu się
na gwałt cofają!... Tam było zabitych 10 tysięcy,
a gdzieindziej 5 tysięcy utonął!...

W Łodzi funt chleba kosztuje dziesięć złotych,
kilkunastu z białymi biletami rozstrzelano, a gdzie-
indziej bomba z balonu zniszczyła jedną wieś całą
i drugiej połowę. Jedna, jedyna bomba! Sztab
jeszcze nic nie wie, a „straszak“ już wszystko.

Jaka genialność, jaki polot myśli!... Słuchałoby
się całemi godzinami, tylko że same nieprzyjemne
wiadomości.

— Nic nie dadzą, nic z tego nie będzie!...
powiada z całą pewnością.

— Bój się pan Boga, dlaczego?

— Nie dadzą i kwita!.. Mówię — to wiem!....

Cofają się gwałt, kiepsko!...

— Skąd pa wie?

— Widziałeś pan — jakie zabłocone samochody?..

A wiesz pan — dlaczego?.. Bo uciekają, bo pędzą!....

Oho, panie, ja mam nos!...

— A mnie się zdawało, że to przyczyna błota,
nic więcej!...

— Pan nic nie wiesz!.. Wieźli ogromną moc
rannych!...

— A pał chciał, ażeby podczas wojny nie
było rannych?..

— Ale tyle, panie, tyle?!.. Chyba z tysiąc fur!...

— Skąd pan wie, przecież to było w nocy?..

— Kucharka mi mówiła!..

— A ona skąd wie?..

— Mówili jej w jatce!..

Trzeba przyznać, że podczas drugiego najęcia
Niemców na Radom nie byłoby takiego popłochu
i masowych wyjazdów, gdyby nie dzieło „straszaków“.
Opowiadano różne okropne rzeczy, a najgłośniejsze —
branie przez Niemców mężczyzn do wojska i do
sypania okopów. Przyczyniły się do tego i niektóre
pisma w Warszawie, które potem potępiły ucieki-
nierów, a same rozsiewały paniczne wieści.

A. K-ri.

Spółka Rolna Radomska

przyjmuje zamówienia na kartofle
jadalne wybierane w dobrym ga-
tunku, korzec na wagę 280 funt.

Spółka Rolna Radomska

posiada na
składzie ró-
wnież koks
kowiński.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

We czwartek 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. M. Glogiera tygodniowe zebranie plenarne K. O. m. Radomia.

Zarząd K. O. przez tydzień ubiegły wydał zapomóg i pożyczek na sumę rb. 100. Otwarto Biuro Sekcji pośrednictwa pracy, które się mieści w lokalu Rad. Tow. Dobroczyńności i jest otwarte codziennie do godz. 5 po południu. Na wniosek Sekcji Sanitarnej Zarząd K. O. zwrócił się do policji radomskiej z żądaniem wydania odpowiednich rozporządzeń, co do utrzymania i choć prowizorycznego uporządkowania trotuarów na niektórych ulicach miasta, oraz o zabronienie wywożenia śmieci na place w śródmieściu (do dnia zebrania odpowiedzi od policji nie otrzymano).

Zarząd K. O. otrzymał zawiadomienie od oddziału radomskiego „Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, pozostającego pod protektoratem Głównego Zarządu Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża“, że przewodniczący wyżej wzmiankowanej instytucji, p. K. Normark, jest upoważniony przez *Wszelchrosyjski Związek Ziemstw* do kierowania i zakładania lotnych oddziałów sanitarnych i punktów opatrunkowych i żywnościowych w guberniach Radomskiej i Kieleckiej. Punktów takich ma być założone 10, a koszt ich utrzymania, pokrywany przez *Wszelchrosyjski Związek Ziemstw*, wynosić będzie 65,000 rb. miesięcznie.

Ku kierowaniu wyżej wzmiankowanymi instytucjami założone ma być w mieście naszym specjalne biuro pod nazwą „Centralny Komitet Pomocy Sanitarnej“. Pracownicy tego biura mają być płatni. Zarząd K. O. wyraził pragnienie, aby posady w tem biurze były obsadzane, o ile możliwości przez ludzi, którzy na skutek wojny pozbawieni są środków do życia.

Sekcja Żywnościowa K. O. zwróciła uwagę na grożący miastu zupełny brak nabiału i mięsa. W tym celu postanowiła zwrócić się za pośrednictwem Kom. Obywatelskiego gubernialnego do władz wojskowych z prośbą o wstrzymanie rekwizycji obór w okolicach najbliższych naszego miasta. Nie zależnie od powyższego Sekcja Żywnościowa zwróciła się do niektórych większych mleczarni w ziemi naszej zapytaniem, czy by nie podjęły się one dostawy nabiału do Radomia.

Kwestję Straży Ogniowej uregulowano ostatecznie, dając straży niezbędne jej konie i otrzymawszy zgodę p. Komendanta garnizonu m. Radomia na sygnalizację trąbkową.

Sekcja Sklepowa otworzyła we czwartek (21 b. m.) pierwszy sklep Kom. Ob. przy ulicy Szerokiej; drugi przy ulicy Zgodnej otwarty będzie w przyszłym tygodniu. W sklepie będą dyżurować członkowie K. O. w celu kontrolowania pracowników i znajdować się również będzie księga zażeń, do której kupujący w sklepie Kom. Ob. będą mogli wpisywać swe uwagi i zażalenia.

Z MIASTA.

Poświęcenie sklepu. W poniedziałek ubiegły ks. Adam Popkiewicz dopełnił poświęcenia sklepu R. K. O. przy ul. Szerokiej. Sklep zaopatrzony w artykuły pierwszej potrzeby, jak: mąki wszelkie, kasze, grochy, cukier, sól i t. p., cieszy się wprost olbrzymim powodzeniem, tłok kupujących panuje niustanny.

Opieczętowanie. W dniu wczorajszym z rozporządzenia akcyzy opieczętowano wszystkie piwnice i składy z trunkami alkoholowymi przy restauracjach

i handlach w naszym mieście. Sprzedaż spirytualji odbywać się będzie za każdorazowym pozwoleniem i w obecności urzędników akcyzy.

Drożyzna w Radomiu wzmaga się z dniem każdym zatrważająco, zwłaszcza w atrykułach pierwszszej potrzeby, jak mięso, masło, jarzyny i t. d.; za mięso od kilku dni rzeźnicy w jatkach na Rajtszuli żądają po kop. 20, w dodatku mięsa tego jest bardzo niewiele i w lichym gatunku, przyczynę zwyżki tłumaczy tem, że coraz większe napotykać trudności w nabywaniu bydła na rzeź. W okolicach bliższych Radomia trudno jest kupić, obory tak dworskie, jak i włościańskie są prawie ogołocone, Za tem też idzie drożyzna i brak mleka oraz masła, które na targu czwartkowym u włościanek dochodziło do 2 rb. za kwartę, jarzyny wszelkie, jak buraki, marchew i t. p. są również niesłychanie drogie.

Zaginione dokumenty. Na podstawie paragrafu 11-go przepisów o wkładach, wnoszonych do Banku państwa na przechowanie, a zatwierdzonych przez ministerjum finansów w dn. 14 października 1900 r., rząd gubernialny radomski zawiadamia, że w czasie bytności wojsk nieprzyjacielskich w gmachu rządu gubernialnego w październiku r. z. zniszczone zostały następujące dokumenty, dotyczące wkładów na rzecz kościołów rzymsko-katolickich i instytucji duchownych w gub. Radomskiej:

1) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 3800, należących do kościoła parafialnego w Denkowie pow. Opatowskiego, i zaświadczenie tegoż pokwitowania.

2) Książeczka kasy oszczędności na kapitał wkładu stałego kościoła we wsi Mydłów pow. Opatowskiego, i zaświadczenie pokwitowania № 4935 na wkład rb. 2000.

3) Książeczka kasy oszczędności na kapitał wkładu stałego na rzecz kościoła w Mydłowie pow. Opatowskiego stosownie do zapisu ks. Wojciecha Biła na odprawienie nabożeństwa.

4) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 200, należących do kościoła we wsi Ptkanów pow. Opatowskiego, i zaświadczenie tegoż pokwitowania.

5) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 200, należących do kościoła we wsi Szewna pow. Opatowskiego.

6) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 500, należących do katedry w Sandomierzu, i zaświadczenie tegoż pokwitowania.

7) Zaświadczenie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 2 tys., należnych do Seminarjum Duchownego w Sandomierzu z zapisu ks. Wojciecha Biła na stypendja dla wychowalców Seminarjum.

8) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 100, należnych bractwu św. Anny we wsi Obrazów pow. Sandomierskiego, i zaświadczenie tegoż pokwitowania.

9) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 100, należnych bractwu różańcowemu w Połańcu pow. Sandomierskiego.

10) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 100 należnych kościołowi w Rytwiarach pow. Sandomierskiego, i zaświadczenie tegoż pokwitowania.

11) Pokwitowanie z przyjęcia papierów procentowych na rb. 100, należących do kościoła parafialnego w Staszowie, i zaświadczenia tegoż pokwitowania.

Dok. nast.

Taksa na produkty spożywcze i przedmioty codziennej potrzeby ustanowiona na tydzień, poczynszy od dnia 20 stycznia 1915 roku w sprzedaży detalicznej w m. Rado-

miu, wydana przez p. o. Prezydenta miasta i potwierdzona przez p. Gubernatora radomskiego:

Wołowiny I gatunek	1 funt—rb. 18 kop.
„ II	1 „ — „ 16 „
Chleba razowego	1 „ — „ 4 1/2 „
„ pyłowego	1 „ — „ 7 „
Worek mąki pyłowej	5 pud. 14 „ — „
Soli	1 funt— „ 4 „
Cukru kryształ	1 „ — „ 15 „
„ kostki	1 „ — „ 20 „
„ rafinady	1 „ — „ 21 „
Nafty	1 pud 5 „ 20 „
Nafty	1 funt— „ 14 „
Chleba mieszanego (pyłowo-razowy)	1 „ — „ 6 „
Słoniny, szmalcu, kiełbasy wieprzowej	1 „ — „ 36 „
Kiszki	1 „ — „ 20 „
Schabu	1 „ — „ 30 „

Sprzedający po cenie wyższej, będą karani, na zasadzie obowiązującego postanowienia p. Naczelnika guberni z dnia 19 września 1914 r. w drodze administracyjnej aresztem do 3-ch miesięcy lub grzywną do rubli 3,000. Taksa niniejsza powinna być wywieszona w sklepach na widocznych miejscach.

Ofiary. Zamiast wieńca na trumnę matki składają pp. Klinowscy rb. 10 na Szkołę handl. męską.

Dla ofiar dotkniętych wojną składa p. Stefan Piątkiewicz z Kaczkaru gub. Orenburskiej rb. 10.

Okólnik a prawo.

(Z powodu nowego okólnika kuratora okręgu Warszawskiego).

P. kurator Warszawskiego okręgu naukowego przesłał do właścicieli szkół prywatnych nowy okólnik, w którym na zasadzie opinij Rady Ministrów odwołuje dawne swe rozporządzenie, wydane z obrazą prawa w sprawie nauczycieli szkół prywatnych. W tym nowym okólniku p. kurator wyjaśnia, że „nie odmawiając osobom pochodzenia polskiego zatwierdzenia na stanowisku nauczycieli jakichbądź przedmiotów w prywatnych średnich zakładach naukowych, zarząd okręgu naukowego winien sprawdzać ich odpowiedzialność pod względem pedagogicznym, ich prawomysłność polityczną, oraz ich gruntowną znajomość języka rosyjskiego“.

Tyle okólnik,—prawo zaś z dnia 1 lipca 1914 r. określa, że nauczycieli wybiera właściciel szkoły i sam dopuszcza ich do spełniania obowiązków, zawiadamiając o tem władzę naukową w ciągu dni siedmiu. Władza naukowa ze swej strony przyjmuje zawiadomienie to do wiadomości. Co do zatwierdzenia nauczycieli, było ono wymagane przez dawne prawo i zostało usunięte przez prawo z 1-go lipca.

Niezależnie od tego nauczyciele i cały skład pedagogiczny muszą podług art. 17 prawa posiadać wykształcenie nie mniejsze od wymaganego dla wykładowców w szkołach rządowych i odpowiadać wymaganiom art. 10. Na zasadzie tego dla zadośćuczynienia prawu dostatecznym jest dla kobiet mieć dyplom z ukończenia szkoły średniej lub patent na nauczycielkę domową z jakichbądź przedmiotów, a dla mężczyzn szkół średnich—dyplom uniwersytecki lub świadectwo na nauczyciela gimnazjalnego. W razie zaś, jeżeli kandydaci na posady nauczycielskie nie odpowiadają wymogom art. 17, mogą oni być dopuszczani do tych posad, lecz tylko za zgodą odpowiedniej władzy.

Przy zawiadomianiu władzy o dopuszczanych nauczycielach, litera prawa nie wymaga wyszczególnienia, jaki przedmiot wskazana osoba ma wykładać.

Nareszcie art. 10 wylicza szczegółowo, kto nie może spełniać obowiązków nauczyciela, a mianowicie: zakonnicy katoliccy, księża, osoby zajmujące stanowiska rządowe i osoby sądownie zakwestjonowane we wskazanych przez prawo wypadkach. Projekt ministerjalny wymagał jeszcze, aby osoby, wchodzące w skład personelu nauczycielskiego, nie były pod jawnym dozorem policyjnym. Tę klauzulę z prawa usunięto. W rezultacie tedy władze mogą przestrzegać tylko jednego, aby osoby naznaczone przez właścicieli szkół odpowiadały dokumentalnie wymogom art. 17 i nie podpadały pod zastrzeżenia, wyszczególnione w art. 10-ym.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ.

Wiadomości i korespondencje.

Z kroniki żałobnej. Zmarł w Warszawie i tamże został pochowany ś. p. Władysław Cywiński, właściciel dóbr Raj w ziemi Radomskiej, przeżywszy lat 36.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p.
Józefy ze Smorzewskich
KLINOWSKIEJ
składają szczerą „Bóg zapłać“
Syn i synowa.

Zgubiono w czwartek na Rajtszuli portfel zawierający bilet wojskowy na imię Józefa Kiślińskiego, oraz kilkanaście rubli. Znalazca, chcąc zwrócić za nagrodą sowitą do hotelu Polskiego dla dzierżawcy.

Obiady i kolacje w domu prywatnym z produktów wyborowych świeże i smaczne na dobrym maśle. Lu-belska 30, m. 7.

Maturzysta Szkoły Handlowej i słuchacz kursów nauczycielskich udziela korepetycji i przygotowuje włącznie do 5-ciu klas. Wynagrodzenie skromne. Glinice Górna 7. 1

SPIS URZĘDOWY

szeregowców zabitych, rannych i przypadłych bez wieści z ziemi Radomskiej.

— V —

Stanowisko	Nazwisko i Imię	Wyznanie	Żonaty czy kawaler	Powiat	Gmina	Raniony, zabity, czy zginął bez wieści	Kiedy
Szeregowiec	Flinbaum Hersz	Żyd	Kawaler	—	—	zg. bez wieści	27.VII
„	Góra Jan	Rz.-Kat.	„	Opatowski	Ćmielów	ranny	14.IX
„	Kucharski Jan	„	„	Radomski	Wielogóra	zabity	3.IX
„	Makowski Franciszek	„	„	„	Sadków	„	„
Efrejter Szeregowiec	Ginkowski Antoni	„	Żonaty	Opatowski	Modliborzycze	„	7.IX
„	Aleksak Kazimierz	„	Kawaler	„	„	ranny	13.IX
„	Wojcieszek Wojciech	„	„	Konecki	Chlewiska	kontuzjow.	8.IX
„	Jendrzyczek Stanisław	„	„	„	Borkowice	ranny	3.IX
„	Woźniak Wincenty	„	„	Radomski	Orońsk	zabity	8.IX
Kanonier	Klinowski Wojciech	„	„	Konecki	Lubozin	ranny	25.VIII
Dragon	Grojsman Lejzor	Żyd	Żonaty	Opatowski	Łągów	„	24.VIII
Ulan	Erlich Lejbus	„	Kawaler	m. Staszów	—	zabity	31.VIII
„	Zawadzki Franciszek	Rz.-Kat.	„	Kozienicki	Grabów	zg. bez wieści	19.VIII
„	Bomba Włodzimierz	„	„	Konecki	Borkowice	poz. n. p. bit.	24.VIII
„	Giska Jan	„	„	Radomski	Jedlińsk	„	„
„	Welec Feliks	„	„	„	„	„	„
„	Życyn Józef	„	„	„	„	„	„
„	Gotowski Ludwik	„	„	Konecki	Gowarczów	ranny	.VIII
„	Dzienkiewicz Karol	„	Żonaty	Opoczyński	Rusinów	„	„
Huzar	Goldman P.	Żyd	Kawaler	Opatowski	Rembów	zg. bez wieści	24.VIII
„	Goldman Szm.	„	„	„	Ostrowiec	„	„
„	Bielica Antoni	Rz.-Kat.	„	Opoczyński	Kuniczki	ranny	„
Efrejter	Szwajcer H.	Żyd	„	„	Rusinów	„	„
Huzar	Plaza Andrzej	Rz.-Kat.	„	Kozienicki	Sarnów	„	„
Kanonier	Miturski Jan	„	„	„	„	zabity	„
„	Pawelec Gustaw	„	„	„	Grabów	zg. bez wieści	„
„	Kowarda Jan	„	„	Hżecki	Ciepielów	ranny	26.VIII
Szeregowiec	Kowalski Daniel	„	„	„	Lipsko	„	„
„	Pawłowski Stanisław	„	„	„	„	„	„
„	Jabłoński Józef	„	„	Kozienicki	Kozienice	„	„
„	Marzec Jan	„	„	Sandomierski	„	„	„
„	Jakubowski Jan	„	„	Kozienicki	„	„	„
„	Kapcza Antoni	„	„	„	„	„	„